
**NIEZWYKŁE URODZINY- 100 LAT JANA PAWŁA II.
LAURKA DLA ŚWIĘTEGO**

Zapraszam do wspólnej modlitwy: Ojciec nasz...

Kochani, dziś chciałabym Was zaprosić do poznania wyjątkowego człowieka Jana Pawła II - papieża Polaka. Ponieważ jest to bardzo ważna Osoba dla każdego z nas, dziś treści będzie więcej niż zwykle, ale.... można sobie wybrać 😊

Myślę, że każdy z Was z niecierpliwością każdego roku oczekuje pięknego dnia jakim są urodziny! A właśnie w miniony poniedziałek, 18 maja, swoje urodziny i to setne! 😊 obchodził św. Jan Paweł II.

Kilka słów o urodzinach...nie tylko papieża 😊 – posłuchajcie i zobaczcie – warto przyrzeć się zdjęciom Jana Pawła II.

https://www.youtube.com/watch?time_continue=20&v=ggr5z7R3hIQ&feature=emb_logo

Jan Paweł II - to niezwykle człowiek kochający Boga i drugiego człowieka. Warto poznać historię Jego życia i naśladować GO, dlatego zapraszam Was do obejrzenia filmiku. 😊

<https://vod.tvp.pl/video/ziarno,lolek-karol-jan-pawel-ii,47757282>

Teraz czas na kilka słów jakie św. Jan Paweł II powiedział do dzieci:

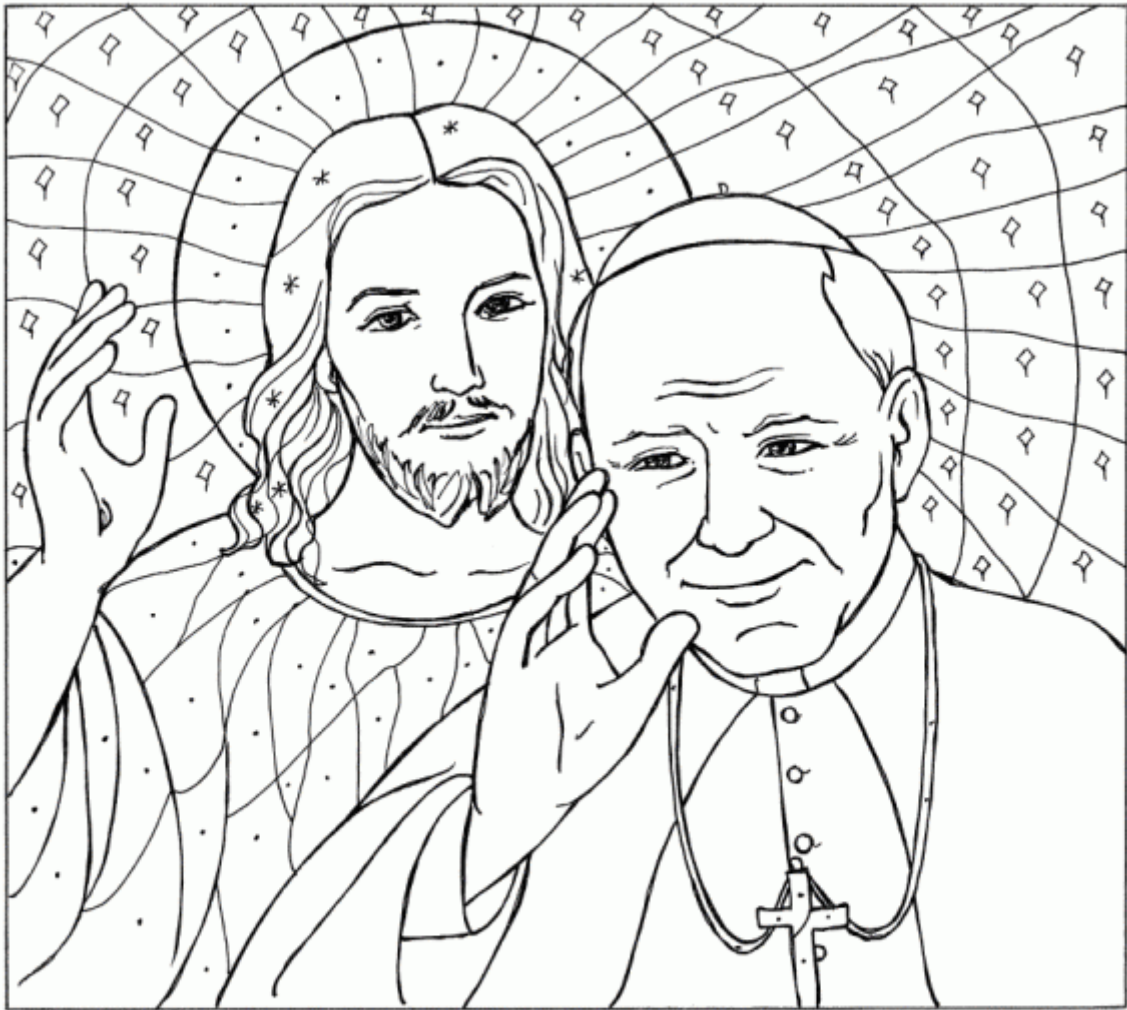
<https://www.youtube.com/watch?v=U4CEVbqJA-s>

Na kolejnych stronach dołączam opowiadanie....myślę, że warto przeczytać je w gronie rodzinnym!

Na koniec, pomódlcie się dziś za wstawiennictwem Jana Pawła II, który bardzo kochał dzieci... może to być ulubiona modlitwa Jana Pawła II – Zdrowaś Maryjo.

Zadanie na dziś: kolorowanka 😊

Zachęcam też do wykonania laurki dla św. Jana Pawła II !



JEZU, UFAM TOBIE.



Karol Wojtyła

opowiadanie edukacyjne

Dzisiejszego dnia Kamil odwiedził sympatycznego sąsiada, pana Stanisława Zarzyckiego, nieco wcześniej niż zwykle.

- Witam, witam, młody przyjacielu – ucieszył się pan Stanisław. – Co to, nie byłeś dzisiaj w szkole?

- Byłem, oczywiście, że byłem – odpowiedział chłopiec – ale mieliśmy nietypowe lekcje i apel poświęcony beatyfikacji Jana Pawła II, zajęcia więc skończyły się wcześniej.

- A, to już jesteś pewnie specjalistą od biografii papieża – uśmiechnął się dziadek. – Opowiedz, czego ciekawego się dowiedziałeś?

- No więc właściwie niczego – powiedział Kamil lekko zażenowany. – Albo raczej niczego, co by mnie ciekawiło. Apel był poświęcony okresowi, kiedy Karol Wojtyła już był papieżem, przecież to wszyscy wiedzą. A ja chciałbym wiedzieć coś więcej o dzieciństwie Jana Pawła II. No to przyszedłem z tym do ciebie, dziadku.



- Wielka to dla mnie radość – ucieszył się starszy pan. – Rośnie z ciebie naprawdę dociekliwy historyk – dziadek zamilkł na chwilę, jakby chciał zebrać myśli. – To zaczynamy od początku. Karol Józef Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach, jako młodszy syn Karola Wojtyły i Emilii Kaczorowskiej. Jego brat Edmund był starszy od Karola o 14 lat, a siostra przyszłego papieża zmarła niedługo po urodzeniu.

- Wadowice to małe miasteczko – stwierdził chłopiec. – A za sprawą papieża stało się słynne, odwiedzane jest przez każdą szkolną wycieczkę w drodze do Krakowa.

- Rodzina Wojtyłów mieszkała tam przy ulicy Kościelnej 7, obok kościoła parafialnego – kontynuował dziadek. – Zajmowali skromne, dwupokojowe mieszkanie.

- Chciałbym się czegoś dowiedzieć o rodzinie papieża – powiedział Kamil. – Dziadku, powiedz coś o jego rodzicach i bracie.
- Ojciec Lolka, bo tak mówiono zdrobniale na Karola Wojtyłę, był urzędnikiem w Wadowicach i cieszył się uznaniem przełożonych jako sumienny i odpowiedzialny pracownik – opowiadał dziadek. – Matka była ciepłą i serdeczną osobą i ponoć te cechy charakteru papież odziedziczył właśnie po niej.
- A brat? – dopytywał chłopiec – Czy wiesz coś, dziadku, o bracie?
- Gdy Karol był w gimnazjum, Edmund studiował medycynę w Krakowie – odpowiedział pan Stanisław. – I mały Lolek często tam go wraz z matką odwiedzał. W Krakowie mieszkali także ich ciotki, więc wizyty w tym mieście należały do przyjemności. Ale niestety, nie trwało to długo.
- Domyślam się, że coś tragicznego się wydarzyło – wywnioskował Kamil. – Co się stało?
- W kwietniu 1929 roku niespodziewanie zmarła Emilia Wojtyła, matka papieża – odpowiedział pan Zarzycki.
- To Karol miał tylko 9 lat – szybko obliczył chłopiec. – Pewnie mu było bardzo ciężko.
- Zgadza się. Na szczęście miał jeszcze ojca – powiedział dziadek – i jak sam przyznał po latach, to właśnie on był zawsze dla niego wzorem wiary, obowiązkowości i odpowiedzialności.
- No i jeszcze miał starszego brata, to pewnie też trochę pomagało – stwierdził Kamil.
- Tak, brata Karol uwielbiał. Niestety i tutaj wydarzyło się nieszczęście – powiedział pan Stanisław. – W roku 1932, niespełna cztery lata po śmierci matki, Edmund, już lekarz, zmarł. Zaraził się szkarlatyną od swojej pacjentki w szpitalu w Bielsku.
- O rany, to musiało być dla Lolka straszne – stwierdził Kamil. – W tak młodym wieku stracił dwie bliskie osoby.
- W tym czasie poczucie stabilizacji dawał Karolowi silny charakter ojca – powiedział dziadek. – To od niego przejął twarde normy moralne oparte na etyce chrześcijańskiej.
- A co ze szkołą? – zapytał Kamil. – Czy nie zaniedbał jej przez te dramatyczne przeżycia?
- Po czteroklasowej podstawówce uczęszczał do państwowego gimnazjum – odpowiedział pan Zarzycki. – Wyróżniał się, oprócz świetnych ocen, zdecydowanym charakterem, energicznością i pogodą ducha. Koledzy i koleżanki bardzo go lubili.
- A czy miał jakieś hobby? – zainteresował się Kamil.



- A jakże, takie jak większość chłopców w jego wieku, czyli sport. Szczególnie lubił piłkę nożną i narciarstwo – roześmiał się dziadek. – Raz to nawet wybił okno w kościele parafialnym. Interesował się także literaturą i teatrem, lubił również reżyserować. No i uwielbiał chodzić po górach.

- A kiedy tak na poważnie zajęła go religia? – zapytał Kamil. – Czy już wtedy chciał być księdzem?

- Religia katolicka była od zawsze w jego życiu. Jego rodzina była bardzo religijna, a on od najmłodszych lat służył do mszy świętych. Jednak jako chłopiec nie planował kariery duchownego – odpowiedział pan Stanisław. – Chociaż to właśnie wtedy zetknął się z księdzem Kazimierzem Figlewiczem, który wywarł duży wpływ na młodego Karola. Jednak będąc już nawet dojrzałym chłopakiem, planował zostać aktorem, bo teatr był jego pasją.

- Teraz to już wiadomo, że co innego okazało się jego prawdziwym powołaniem – stwierdził chłopiec, uśmiechając się.

- Ale jeszcze po maturze, którą zdał w 1938 roku, Karol Wojtyła chciał studiować filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim – powiedział pan Stanisław. – I w październiku wraz z ojcem zamieszkał w Krakowie. Rodzinne miasto opuścili na stałe.

- O, to nie postudiował długo – powiedział Kamil. – Przecież rok później wybuchła II wojna światowa.

- Zgadza się – potwierdził dziadek. – Ale zdążył spotkać się z wielką literaturą i teatrem. Karol nie tylko pilnie studiował, ale pisał wiersze i grał w sztukach teatralnych. Wybuch wojny wszystko zmienił.



- A co się z nim działo w czasie wojny? – pytał Kamil dalej z zaciekawieniem.

- Młody Karol musiał szukać pracy, opiekował się przecież słabym i schorowanym ojcem – powiedział pan Stanisław. – Zatrudnił się w Zakładach Chemicznych, gdzie przez kilka lat pracował ciężko w kamieniołomach.

- To faktycznie bardzo ciężka praca – stwierdził chłopiec. – Jak sobie z tym dawał radę?

- Karol Wojtyła po latach, już będąc metropolitą krakowskim, wspominał te czasy ze wzruszeniem jako świetną szkołę życia – wyjaśnił dziadek. – Bardzo szanował tych, którzy z nim tam pracowali.

- A co z ojcem naszego papieża? – przypomniał Kamil. – Jak on znosił czasy wojenne?

- Starszy pan Wojtyła nie przeżył wojny – odpowiedział dziadek. – Gdy Karol pewnego zimowego dnia wrócił z pracy, przynosząc ojcu obiad ugotowany przez mamę przyjaciela, jego tata już nie żył. Zmarł na atak serca.
- Widzę, że Karol Wojtyła miał naprawdę ciężkie życie – podsumował chłopiec.
- Tak, to prawda, ale na trwałe pozostały mu w pamięci nauki ojca, że trzeba sobie stawiać wymagania i sumiennie wypełniać swoje obowiązki – odpowiedział pan Zarzycki. – I chyba po śmierci ojca podjął ostateczną decyzję o poświęceniu się stanowi kapłańskiemu.
- Czy wiesz, dziadku, kiedy to się stało? – zapytał Kamil.
- W roku 1942, nadal pracując, podjął studia na tajnym uniwersytecie, ale nie na polonistyce, tylko na teologii – wyjaśnił pan Stanisław. – Przyjaciół to nie zdziwiło, bo zawsze był bardzo wierzący.
- A kiedy Karol Wojtyła ukończył studia teologiczne? – zapytał chłopiec. – Przecież była wojna i prześladowania.
- Masz rację. Terror i prześladowania to wojenna codzienność – odpowiedział dziadek. – Pod koniec wojny arcybiskup Sapieha wezwał wszystkich kleryków do pałacu biskupiego i tam ich ukrywał do wyzwolenia. W sierpniu 1946 roku Karol Wojtyła ukończył studia teologiczne.
- Dalej to już wszystko wiem, bo mieliśmy o tym na apelu. – zakończył Kamil.
- Oj, chyba nie wiesz – roześmiał się dziadek. – Bo Wojtyła już w listopadzie 1946 roku wyjechał na studia do Rzymu, gdzie pracował nad doktoratem, który uzyskał ostatecznie w 1949 roku w Krakowie. A wcześniej, w lipcu 1948 roku, po powrocie do Polski, udał się do wsi Niegowić, gdzie objął swoją pierwszą parafię. Nie było mu tam łatwo – nie miał prądu i bieżącej wody, ale go to nie zrażało. I teraz to się dopiero zaczęło.
- A ja myślałem, że zaczęło się w Krakowie – zdziwił się chłopiec. – Wszyscy kojarzą Wojtyłę z Krakowem.
- Kraków był potem, po ośmiu miesiącach posługi, kiedy to kardynał Sapieha przeniósł wikarego Wojtyłę do parafii św. Floriana w Krakowie – wyjaśnił pan Stanisław.
- Dalsze etapy jego kariery to już pamiętam – powiedział Kamil. – Najpierw został biskupem, potem arcybiskupem, następnie kardynałem i w końcu papieżem.
- Zgadza się, papieżem był w latach 1978 – 2005, do swojej śmierci – przytaknął dziadek. – A teraz, w roku 2011, będzie kolejne wielkie wydarzenie związane z Karolem Wojtyłą, papieżem Janem Pawłem II, czyli jego beatyfikacja.
- Wiesz, dziadku, co mi się najbardziej podoba w naszym papieżu Polaku? – zadał kolejne pytanie Kamil.
- Nie mam błędnego pojęcia – odpowiedział ze śmiechem pan Zarzycki. – Karol Wojtyła to tak barwna postać, że wiele rzeczy może ci się podobać.

- Wielcy ludzie: Karol Wojtyła -

- Najbardziej podoba mi się to, że Jan Paweł II bardzo kochał ludzi – mówił chłopiec z rozmysłem – a najbardziej to chyba młodzież, której zawsze poświęcał dużo uwagi.
- Faktycznie, masz rację – przyznał pan Stanisław. – Wspólnie z młodzieżą spędzał wiele czasu. Chodzili do kina, teatru, filharmonii, grali w piłkę, wyjeżdżali na wycieczki i na spływy kajakowe. Kochał młodzież i jak nikt ją rozumiał, a młodzi ludzie rewanżowali się tym samym, czyli miłością. Był przez nich wręcz uwielbiany.
- To jeden z największych i najsławniejszych Polaków, prawda? – zapytał Kamil.
- Masz rację. Współczesny świat zna właściwie tylko dwa polskie nazwiska: Lecha Wałęsę i Karola Wojtyłę – odpowiedział dziadek. Ale musisz wiedzieć, że nie wszyscy go podziwiali i kochali. Pamiętam doskonale zamach na życie papieża. Został on wtedy ranny dwiema kulami, trzeci raz zamachowiec nie trafił i możliwe, że to ocaliło Ojca Świętego. Jan Paweł II dał wtedy dowód swej wielkiej miłości do bliźniego, bo przebaczył zamachowcowi, a potem nawet spotkał się z jego matką.
- To jest niesamowite, dziadku. – powiedział ze wzruszeniem Kamil. – Ja chciałbym, żeby wszyscy ludzie mieli tyle dobroci w sobie.
- Doskonale cię rozumiem – uśmiechnął się starszy pan. – A jakie masz plany na niedzielę?
- Jak to jakie? Dziadku, oczywiście włączymy telewizor i obejrzymy transmisję z uroczystości beatyfikacyjnej – odparł chłopiec z niezachwianą pewnością siebie.



I niedługo potem obaj, oglądając program, połączyli się z tysiącami ludzi, którzy brali udział w tych uroczystościach w Watykanie.
